

Oddać się w niewolę

3 kwietnia 2012

Nie jest niespodzianką, że niewolnictwo kwitnie nawet w XXI wieku. Azja, Afryka to kontynenty, które do tej pory kojarzą się z wyciskiem i bezprawiem społecznym. Szokuje, lecz nie dziwi, fakt pracy za marne grosze niewystarczające na odpowiednie wyżywienie, edukację, odzież lub mieszkanie. Współczujemy, tym biednym, wykorzystywanym w tak brutalny sposób, ofiarom systemu krajów rozwijających się. Dziękujemy, że nam się udało. Mieszkamy w zjednoczonej europie, która jak sądzą niektórzy, jest wyznacznikiem i niedościgłym liderem cywilizacyjno-kulturowym dla reszty świata. Czy powinniśmy być pewni naszej „lokaty” w rankingu cywilizacyjno-kulturowym?

Od lat, dzień za dniem, jesteśmy bombardowani niesamowitą ilością informacji. Niektórzy, szczególnie starsze pokolenie, nie potrafią ogarnąć całości i przetworzyć ogromu wiadomości. Zdarza się, że nie rejestrujemy niektórych wydarzeń. Stajemy się łatwym celem do manipulacji. Konsumpcja rośnie, wydajemy więcej niż jest to potrzebne dla naszego komfortu psychicznego i fizycznego. Wydajemy pieniądze na profesjonalny sprzęt, którego pełnych możliwości nigdy nie wykorzystamy. Przestaliśmy patrzeć na otaczające nas towary z zimną logiką, wybierając to co jest niezbędne. Nie patrzymy na stan naszych kont. Większość ma przecież karty kredytowe. Popadamy w cykl spłat rat z olbrzymim, stale rosnącym kredytem na karku. Konsolidujemy nasze zobowiązania, spłacamy raty i dalej szukamy nowych, atrakcyjnych przecen aby zaspokoić naszą chęć posiadania.

W przeszłości ludzie, jeżeli nie mogli spłacić swoich zobowiązań, oddawali się w niewolę. Czy możliwe jest zatoczenie kręgu historii i powrót Europy do tamtych dni? Czy pójdziemy śladem Indii, gdzie takie praktyki nadal obowiązują. Może okazać się, że gdy wierzyciel nie będzie mógł odzyskać swoich należności podsunie nam „cyrograf”, umowę zobowiązującą

do pracy na jego rzecz. Umowę obowiązującą, aż do śmierci dłużnika lub momentu „spłaty” zaciągniętej pożyczki? Istnieje pogląd, że już tak się dzieje. Etatowa praca jest dla wielu nową formą odsprzedaży w niewolę. Pracujemy aby spłacić nasze długi przy okazji zaciągając nowe zobowiązania. Zwolennicy tego poglądu uważają, że nie potrafimy wyrwać się z zaklętego kręgu konsumpcji. Boimy się stracić to co zgromadziliśmy i obsesyjnie kolekcjonujemy jeszcze więcej. Powiększamy dług aby zabezpieczyć nasze dobra. Kumulacja naszych wydatków sprawia, że szukamy innej, lepiej płatnej pracy. Często godząc się ze spadkiem standardów obowiązujących w nowej firmie lub też nie przestrzeganiem przez nią kodeksu pracy. Co gorsza sami popadamy w pracoholizm, nie wytyczając sobie limitu i granic.

Prawdą jest, że przyzwyczajamy się do pewnych standardów życia i ciężko nam z nich zrezygnować. Mało kto, na dłuższą metę, wyobraża sobie życie bez własnego mieszkania, domu, bieżącej wody, prądu, gazu, kanalizacji, a dla niektórych nawet to nie spełnia podstawowych oczekiwań. Nasz próg minimum stale się podwyższa. Możemy jedynie zastanawiać się czy byłoby możliwe zerwać „kajdany etatu”, zatrzymać lawinę konsumpcji, wyzbyć się długów i godnie żyć, zapewniając przy tym takąż przyszłość następnym pokoleniom. Starożytni Grecy rozwiązyali ten problem. Mogli poświęcić się filozofii, sztuce, krzewieniu kultury fizycznej, polityce, nauce, spędzać rodzinnie czas. Wszystko to było możliwe ponieważ inne prace wykonywali za nich niewolnicy.

Autor: A.K.

Nadesłano do „Wolnych Mediów”